



Materiał pomocniczy nr 2
Andrzej Brzeziecki, „Tygodnik Powszechny”

Polak pomaga

Polska – bezsprzecznie przyznają to wszyscy poza kilkoma maruderami nad Wisłą, którzy roją coś o Polsce w ruinie – odniosła dzięki transformacji gospodarczej i politycznej sukces. Jesteśmy liderem przemian w Europie Środkowej. Wystarczy porównać pułap, z jakiego startowaliśmy my i np. Czesi czy Węgrzy. Byliśmy od tych krajów bardziej zacofani, ba, bogatsza od nas była Ukraina, która w 1991 r. uzyskała niepodległość. A jednak to Polakom udało się przeprowadzić skuteczne reformy i dziś utrzymujemy stały wzrost gospodarczy, co jest ewenementem na skalę całej Unii Europejskiej. Zdecydowały o tym oczywiście lata naszej ciężkiej pracy i nasza determinacja. Odkryliśmy w sobie wielkie pokłady przedsiębiorczości. Ale te przemiany były możliwe także dzięki temu, że w Polsce od lat 80. XX w. funkcjonowały załężki społeczeństwa obywatelskiego, że przełom polityczny oznaczał też demokratyzację życia publicznego i zaraz po tym przełomie do głosu doszły liczne wolne media. Demokracja stanowi niezbędną glebę dla przemian gospodarczych, bez nich reformy są kulawe. Widać to na przykładzie wielu państw, które chciały zaprowadzić nowe porządki gospodarcze bez demokratyzacji.

Majdan nie wystarczy

Dziś Polska najważniejsze reformy ma za sobą – jeszcze wiele zostało do zrobienia, ale specjaliści jednym głosem mówią, że „jesteśmy po dobrej stronie mocy”. Tradycja solidarności (tej przez małe i wielkie „S”) każe nam jednak dzielić się doświadczeniami z biedniejszymi krajami, które dopiero wchodzi na ścieżkę zmian bądź wciąż jeszcze nie podjęły reform politycznych ani gospodarczych. Są też państwa, które wiele reform jedynie pozorowały, dokładając jednocześnie starań, by wszystko zostało po staremu.

Polski rząd uważa, że „specyfikę polskiego podejścia do zagadnień rozwojowych podkreśla głębokie przekonanie, wyniesione m.in. z okresu polskiej transformacji społeczno-gospodarczej, świadczące o tym, że niemożliwy jest rozwój i budowa zamożnego społeczeństwa bez demokratyzacji życia publicznego. Dlatego też polska pomoc rozwojowa skupia się przede wszystkim na dwóch priorytetowych obszarach wsparcia: demokracji i prawach człowieka oraz transformacji systemowej”. Chodzi właśnie o tworzenie tej gleby, która konieczna jest, by reformy były skuteczne. Przykład Ukrainy po 2004 r. pokazuje, że nie wystarczy tylko wola setek tysięcy ludzi stojących na Majdanie, ale że potrzebne jest również zrozumienie dla zmian zarówno „zwykłych ludzi”, jak i tych pracujących w administracji państwa. To zrozumienie możliwe jest głównie dzięki mediom, które informują i uświadamiają potrzebę reform. Stąd w polskich projektach pomocowych tyle programów mających na celu pomoc w budowaniu wolnych i odpowiedzialnych mediów.

Dobry sąsiad to skarb

Często można spotkać się z głosami: dlaczego wydajemy pieniądze na pomoc rozwojową dla innych krajów, gdy w Polsce wciąż jest tyle biedy? Tymczasem Polska na tle większości państw świata jest krajem zamożnym. Przez lata korzystaliśmy z pomocy Zachodu, do dziś wiele inwestycji zostało zrealizowanych dzięki pieniądзом z Unii Europejskiej. Teraz przyszedł czas, by pomagać innym. W jakiś sposób powinniśmy spłacać dług zaciągnięty u krajów wysokorozwiniętych. Nie chodzi jedynie o solidarność międzynarodową, ale także o nasz własny interes. Bo gdy na przykład szkolimy celników i pograniczników ukraińskich, tym samym zmniejszamy ryzyko przemytu do Polski towarów niepożądanych. Stara prawda mówi, że o naszym bezpieczeństwie decydują też sąsiedzi – jeśli są bezpieczni, przewidywalni i życzliwi, nam też żyje się lepiej. To dotyczy także spraw finansowych – wschodnie regiony Niemiec zyskały na współpracy polsko-niemieckiej. Dziś wschodnie polskie



województwa zyskują na kontaktach z krajami Europy Wschodniej (wystarczy wspomnieć, jak wzrosły obroty polskich sklepów po wprowadzeniu małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim). Niestety wojna na Ukrainie i konflikt z Rosją osłabił te dobre tendencje. Trzeba mieć jednak nadzieję, że konflikt wreszcie się zakończy.

Dlatego tak ważne miejsce w polskich projektach pomocowych mają państwa Partnerstwa Wschodniego. Świadczą o tym liczby. Jeśli na pomoc dla ośmiu państw Afryki Wschodniej wydano w 2013 r. ponad 6 mln zł, to w tym samym czasie podobną kwotę wydano na samą tylko Ukrainę (niewiele mniej wydano wówczas na pomoc dla Mołdawii – w tym roku liczby te wyglądają inaczej: na Afrykę Wschodnią przeznaczono 6 mln, na Ukrainę 3,5 mln, na Mołdawię 4 mln). Oczywiście zupełnie inna jest specyfika Afryki Wschodniej, a inna krajów Europy Wschodniej. W Afryce Wschodniej pomagamy dzieciom, by miały dostęp do nauki, albowiem aż 5 mln dzieci w tym regionie nie chodzi do szkoły podstawowej, zaś 18 mln uczniów porzuciło naukę. Równie ważnym działaniem jest ułatwianie mieszkańcom Afryki Wschodniej dostępu do wody pitnej i sanitariatów. Podobne cele przyświecają pomocy rozwojowej w Kirgistanie czy Tadżykistanie. Tymczasem na Ukrainie realizowane są inne projekty – nastawione bardziej na budowę skutecznego państwa niż zaspokajanie podstawowych potrzeb ludności. W 2013 r. na przykład zrealizowano szereg programów na rzecz rozwoju regionalnego oraz budowy potencjału administracji publicznej i samorządowej. Celem polskich wysiłków jest wzmocnienie kadry urzędniczej na Ukrainie oraz jej profesjonalizacja. Polski wzorzec jest dla Ukraińców bardzo atrakcyjny – wystarczy wspomnieć działania mera Lwowa Andrija Sadowego, który wiele rozwiązań dla swojego miasta podpatrzył w polskich metropoliach – głównie we Wrocławiu i Krakowie. (...)

Wydawać, ale mądrze

I tu dochodzimy do kolejnego ważnego momentu. Polacy, gdy przekonują o potrzebie reform i mówią, jak je wprowadzać, są bardziej wiarygodni niż eksperci z zachodu Europy czy ze Stanów Zjednoczonych. Właśnie dlatego, że reformy przeżyliśmy na własnej skórze i jesteśmy żywym przykładem, że „się da”. Dlatego tak ważne jest, by polskie państwo, przeznaczając spore przeciw kwoty na pomoc rozwojową, wciągało do współpracy organizacje pozarządowe, które dysponują kadrami przygotowanymi do dzielenia się wiedzą ze wschodnimi sąsiadami. Urzędnik nie zawsze wie lepiej, a bywa tak, że w organizacjach pozarządowych pracują ludzie prawdziwie zaangażowani w pomoc krajom, do których adresowana jest pomoc. To ich wiedza sprawia, że pieniądze publiczne nie są wydawane zbyt lekką ręką.

Nie wszystko jest jednak tak kolorowe. Przykładem może być Białoruś, na którą przeznaczane są olbrzymie kwoty. Na wsparcie mediów, które nadają na Białoruś, wydano ponad 20 mln zł (wielokrotnie więcej, niż przeznaczamy na pomoc ogarniętej wojną Ukrainie). Być może jest jeszcze za wcześnie, by mówić o skuteczności tych przedsięwzięć, choć funkcjonują już wiele lat. Tymczasem mniej się wydaje na projekty, które mogłyby poprawić sytuację zwykłych Białorusinów. W roku 2015 na Białoruś przeznaczono 2 mln zł – pieniądze te mają być wydane między innymi na aktywizację zawodową i społeczną osób wykluczonych (chodzi o ludzi chorych, niepełnosprawnych itp.). Można odnieść wrażenie, że polski rząd (niezależnie od orientacji) jest na propagandowej wojnie z Białorusią. Walka z propagandą jest oczywiście zadaniem ważnym, ale byłaby o wiele skuteczniejsza, gdyby prowadzona była po rosyjsku – miałyby wtedy większy zasięg, bo jeśli z czymś trzeba dziś walczyć, to z propagandą Kremla.

Polska soft power

Budowa studni, szkoły, szkolenia dla urzędników na Ukrainie czy strażaków w Sudanie Południowym, pomoc dla dziennikarzy lub pomoc wiejskim kobietom w Azji, by mogły same zarobić na swoje utrzymanie – wszystko to wydaje się godne pochwały i znaczne, ale czy rzeczywiście jest tak istotne jak „twarda polityka”? Otóż jest. To właśnie takie działania budują w świecie przekonanie, że Polska jest krajem życzliwym innym, że jest gotowa pomagać. Nasza obecność w różnych krajach świata wpływa



na naszą międzynarodową pozycję. Pomijam czysto humanistyczny (czy nawet chrześcijański) postulat, by pomagać słabszym. Nigdy też nie wiadomo, gdzie i kiedy w ten sposób zgromadzony kapitał może się przydać. Że w krajach ościennych – to oczywiste; ale także w Afryce czy w Azji winniśmy zyskiwać przyjaciół. Posłużę się tu przykładem z innej beczki. W latach 80. XX w. polscy inżynierowie jeździli na kontrakty do Iraku. Zostali tam dobrze zapamiętani. Po latach ich wiedza, ale też sympatia, jaką Polska się tam cieszyła, pomogła nam w chwili obalania i po obaleniu Saddama Husajna. Amerykanie ze swoimi pieniędzmi nie zawsze byli w stanie osiągnąć to, co udawało się Polakom.

W 2015 r. na pomoc rozwojową polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeznaczyło 21 mln zł (nie licząc wsparcia, którego państwo polskie udziela białoruskojęzycznym mediom). Dla sporych rozmiarów państwa, jakim jest Polska, w dodatku niedotkniętego żadnym kryzysem, nie są to pieniądze wielkie. Z pewnością nie przynosi to wielkiego uszczerbku budżetowi państwa polskiego i nie wyrządza szkody polskim podatnikom.

Potrzeba dyskusji

Sytuacja w Europie Wschodniej zmienia się dynamicznie. Dwa lata temu nikt nie wyobrażał sobie, że w bezpośrednim sąsiedztwie Polski dojdzie do wojny. Polska – jako kraj członkowski Unii Europejskiej oraz sąsiadujący z Europą Wschodnią – nie może zrezygnować z udzielania temu regionowi pomocy rozwojowej. Nasze zaangażowanie jest oczywiste dla wielu polityków i części opinii publicznej. Nie ma jednak wątpliwości, że polskie zaangażowanie w Europie Wschodniej czy w innych regionach świata wymaga zrozumienia i akceptacji ze strony całej opinii publicznej. Chodzi o motywy, przeznaczenie oraz efektywność i skuteczność działań realizowanych z pieniędzy podatników. Zrozumienie zaś wymaga otwartej debaty publicznej. (...)

„Tygodnik Powszechny”, 29.06.2015, dostęp on-line: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/polak-pomaga-28966>

właśnie POLSKA

**Cykl publikacji „Tygodnika Powszechnego”
o pomocy Polski dla Europy Wschodniej**

WSPÓLFINANSOWANIE

WYDAWCA: FUNDACJA TYGODNIKA POWSZECHNEGO

PARTNERZY: Nowa Europa Wschodnia, eastwest info, TOK

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Materiał pomocniczy nr 3
Analiza korzyści i zagrożeń

Działanie	Korzyści	Zagrożenia
Wspieranie mediów białoruskojęzycznych	1. 2.	1. 2.
	1. 2.	1. 2.
	1. 2.	1. 2.
	1. 2.	1. 2.

Działanie	Korzyści	Zagrożenia
Wspieranie mediów białoruskojęzycznych	1. 2.	1. 2.
	1. 2.	1. 2.
	1. 2.	1. 2.
	1. 2.	1. 2.